

MARIAN WOJTAS

ur. 1925; Michalów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, KUL, Związek Młodzieży Wiejskiej, ulica Pierackiego, ulica Wyszyńskiego, ulica Niecała, dom akademicki, ulica Ogrodowa, ulica Letnia, ulica Strażacka, ulica Zielona, ulica Chmielna, Ameryka, UNRR

Przyjazd do Lublina i rozpoczęcie studiów

W Lublinie bywałem już wcześniej, ale tak na dłużej zjawiłem się w październiku 1947 roku, kiedy rozpocząłem studia historyczne na KUL-u. Na początku było mi ciężko. Nie miałem żadnego mieszkania. Przez dwa, może trzy tygodnie mieszkałem w biurze Związku Młodzieży Wiejskiej na ulicy Pierackiego 7. Tam była duża sala, gdzie odbywały się spotkania, a przy ścianach stały łóżka. Na środku stał duży stół. To było moje „łóżko”, na którym spałem wraz z kolegą. Pod nami spało również dwóch chłopaków. Zresztą we wszystkich łóżkach spało po dwóch. Kiedy zwolniło się miejsce u kolegi na łóżku, od razu przeniosłem się tam. To była ogromna radość, bo na tym twardym stole spałem na samych deskach. Radość była krótka - już pierwszej nocy nie mogłem zasnąć, ciągle się drapałem, nie wiedziałem co się dzieje. Gdy obudziłem się rano byłem cały czerwony od krwi. Okazało się, że w tych łóżkach była cała masa pluskiew, które atakują w nocy. Ci którzy tam spali dłużej może przyzwyczaili się do tego, ale dla mnie to było coś okropnego. Chciałem wrócić na stół, ale tam nie było już miejsca i spałem pod stołem. Taka męka trwała chyba miesiąc, aż kolegom udało się załatwić miejsce w domu akademickim KUL-u, przy dawnej ulicy Wyszyńskiego, aktualnej Niecałej. Mieszkałem tam prawie 2 lata. Pierwszy rok w pokoju ośmioosobowym. Tam też były pluskwy. Niszczyliśmy je poprzez opalenie łóżek żelaznych na podwórzu, oblewając je wcześniej benzyną. Tak wyglądała dezynfekcja. Drugi rok mieszkałem już w pokoju trzyosobowym na parterze. O godzinie 22.00 portier zamykał bramę. Żeby spóźnionych wpuścić, dawano mu parę groszy albo jakiś upominek. Koledzy obmyślili, że będą pukali do mojego okna, a ja będę ich wpuszczał za darmo.

Na trzecim roku studiów zamieszkałem przy ulicy Ogrodowej 5, u bardzo miłej pani Paterowej, gdzie mieszkałem tam do 1954 roku. Wtedy ożeniłem się i wynajęliśmy wraz z żoną pokój przy ulicy Letniej 10. Tam urodziła się nasza córka i syn. Później

dostaliśmy bezpłatnie mieszkanie zakładowe przy ulicy Strażackiej, w którym urodził się nasz drugi syn. Mieszkaliśmy tam do 1959 roku. Dzięki Dyrekcji Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego i pomocy rodziców mojej żony wybudowaliśmy własny domek.

Ze stypendium nigdy nie korzystałem, bo zawsze starałem się pracować. O pracę było łatwo. Za zarobione pieniądze jak na owe czasy żyliśmy dostatnio. Jako student korzystałem z najtańszych stołówek m.in. Caritasu przy ulicy Zielonej oraz Szarytek przy ulicy Chmielnej - teraz w tym miejscu jest klinika okulistyczna. Tanie stołówki była też przy ulicy Peowiaków i na KUL-u. Pamiętam jak w 1947 – 48 roku przysyłali z Ameryki paczki UNRR, w których były papierosy, konina w puszkach, ciastka, proszek DDT itp. Studenci wszystko dzielili między siebie. Palacze brali papierosy, ja nie paliłem więc jak mi się trafiła paczka Marlboro, to wymieniałem na koninę.

Data i miejsce nagrania	2010-02-26, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"